

*Dyskusja lub dialog na wykładach* – odpowiada Jarosław

*Jarosław:* Piszę, dopiero teraz. Wcześniej nie wiedziałem, o czym mógłbym napisać. Prosiłbym, abyś zaproponował jakiś termin spotkania zaliczeniowego. (...)

Nie tylko rzadko bywałeś na wykładach. Należałeś także do tych, co opuszczali salę wykładową, zabierając z sobą wszystkie urządzenia do buczenia. To buczenie, to uroda tych, co chcieliby podyskutować. Oni być może dobrze wyczuwają wątek, ale wypowiedzi do dialogu trzeba za nich formułować. Skoro stoisz tak, jakby z boku, to porozmawiajmy o zasadach dyskusji lub dialogu w warunkach akademickich.

*Jarosław:* Temat, jaki zaproponowałeś mi na egzamin sformułowałbym tak „Relacje między studentami a nauczycielami akademickimi: zasady dyskusji”. Jest on, jak najbardziej do przyjęcia, choć mógłby mieć krótsze sformułowanie. Wcześniej niemniej jednak, chciałbym zweryfikować swoją przynależność do grupy osób, które mają odpracować swoje nieobecności. (...)

Formuła odpracowywania jest taka. Liczba nieobecności razy dwa. Od tego iloczynu odejmujemy cztery i dostajemy ilość godzin, jakie stracisz na asystowanie przy egzaminach kolegów lub koleżanek.

*Jarosław:* Zdecydowałem, że podsumuję prowadzone przez ciebie wykłady. Opiszę, jak one wyglądały z mojej strony. (...)

To może być interesujące. Ale, wal prosto z mostu, podaruj sobie ceregiele.

*Jarosław:* Niewątpliwie intencje miałeś dobre. Jednak dobór środków był zły. Na początku wykładów [I wykład] miałeś jasno zarysować ich tematykę. Dokładniej sprecyzować sposób wystawienia zaliczeń. Miałeś bardziej stanowczo kreować siebie, narzucić własne zasady. Premiować tylko tych, co wygłaszają własne opinie, ale na poruszane przez ciebie tematy. Zaś resztę przymusić do przysłuchiwania się. (...)

O boże, znaczy się miałem stanowczo musztrować zgredów, z których każdy był zainteresowany, co najwyżej moim autografem w swoim indeksie. Masz mnie za nawiedzonego idiotę, który stanowczo wypełnia swoją misję. Mnie ustawa nakazuje jedynie nauczać studentów. A nauczać mogę jedynie tych, co umieją regulować własne aspiracjami swoimi możliwościami.

*Jarosław:* Ale, dobór środków był nieadekwatny do okoliczności. (...)

Rok wcześniej prowadziłem także podobny wykład. W tej samej sali na wykładach bywało cztery razy mniej słuchaczy. Rozmawiając ze słuchaczami na wykładach ustaliłem, że mogliby oni wygłaszać swoje opinie, o ile umieliby je wypowiedzieć. Mniejsza ilość słuchaczy dawała mi szansę, aby niektórych bezpośrednio wyuczyć precyzji w wyrażaniu opinii. W tym roku na wykłady przyszło sporo słuchaczy, którzy utrzymywali, że jakaś siła zmusiła ich do zaliczania logiki. Według mnie był to instynkt odziedziczony po przodkach, którzy żyli ze zbieractwa.

*Jarostaw:* Sugerujesz nam uleganie prymitywnym instynktom. Ale to ty nie umiałeś opanować słuchaczy. Zachęcić ich do dyskusji, w której chcący w niej uczestniczyć będą mogli w pełni oraz swobodnie wyrażać swoje poglądy. (...)

W miarę rozwoju sytuacji poszedłem w tym kierunku. Każdy ma taką szansę przy okazji egzaminu.

*Jarostaw:* Kompletnie nie umiałeś przywołać do porządku tych, co przychodzili, bo musieli zaliczyć właśnie te zajęcia. Gdyby siedzieli w spokoju i przysłuchiwali się toczącej dyskusji, to być może również z czasem mogliby wyrażać własne opinie. (...)

No dobrze. Co może zrobić rolnik, gdy jego sąsiedzi masowo hodują gryzonie, ślimaki, owady im podobne pasożyty. Są to zwierzaki, które także muszą jeść. Taki rolnik może je tępić na swoich włościach. Ale dla niego będzie to tylko strata czasu i energii. Na miejsce wytępionych pasożytów natychmiast wskoczą ich krewniacy. Na żer zlecą się padlinożercy i inne zwierzaki. Takie zwierzaki bywają pożyteczne, ale żywiąc się otrutymi pasożytami zginą. Dobrym przykładem są tu bażanty lub kuropatwy. Gdy zaczęto chemicznie zwalczać stonkę ziemniaczaną, to wytruto wszelkich jej naturalnych wrogów. W konsekwencji z roku na rok stonki było coraz więcej. Gdybym ja zastosował sugerowane przez ciebie środki, to tyrałbym [wkurzałbym się, itd.] nie mając z tego jakiegokolwiek pożytku.

*Jarostaw:* Znaczy się, że pożytek, jaki mógłbyś mieć z wykładów, zechcesz odzyskać przy okazji egzaminu. Kiedy mogę zgłosić się do odrabiania nieobecności. Jutro od godziny dwunastej uda mi się odpracować moje zaległości. (...)